

Kilka uwag polemicznych odnośnie do „ostatniej uchwały senatu” (K. Prokop, *Modele stanu nadzwyczajnego*, Wydawnictwo Temida 2, Białystok 2012)



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2014.052>

W 2012 roku ukazała się wydana w Białymstoku książka K. Prokopa pt. *Modele stanu nadzwyczajnego*. Celem autora było „dokonanie analizy procesu kształtowania się instytucji stanu nadzwyczajnego”, a jego rozważania „skupiają się głównie wokół trzech państw europejskich: Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec”¹. We wstępie K. Prokop wyjaśnia, dlaczego w pracy o takiej tematyce tak wiele miejsca poświęca rozważaniom nad dyktaturą rzymską. Otóż, jak stwierdza Autor, „stan nadzwyczajny [...] miał swoje antecedencje w starożytności. Nie da się dokonać rzetelnej analizy współczesnych modeli bez sięgnięcia do okresu [...] republiki rzymskiej”. W podrozdziale poświęconym dyktaturze rzymskiej K. Prokop omawia także kwestię specyficznej uchwały rzymskiego senatu, określanej przez współczesnych badaczy jako tzw. *senatus consultum ultimum* (*scu*; s. 57–62). Choć jest to tylko jedno z całego szeregu zagadnień poruszanych w tej książce, to jednak bardzo ważne, zwłaszcza że jest to w ogóle kwestia skomplikowana, kontrowersyjna i, jak się okazuje, nie zawsze dobrze rozumiana. Ponieważ autor powielił niejedną błąd związany z rozumieniem tej uchwały rzymskiego senatu, tkwiący zresztą w wielu opracowaniach ogólnych, celowe wydaje się przynajmniej ich wskazanie i możliwie lapidarne wyjaśnienie.

K. Prokop na początku swoich rozważań na ten temat stwierdza, że „w razie wystąpienia zagrożenia senat podejmował uchwałę *videant consules, ne quid detrimenti res publica capiat* („niech konsulowie baczą, by państwo nie poniosło jakiejś szkody”). [...] Była to namiastka dyktatury [...] na jej mocy konsulowie mogli stosować środki nadzwyczajne konieczne do oddalenia zagrożenia” (s. 58) oraz dalej: „Formalnie ‘ostatnia uchwała’ nie nadawała urzędnikom dodatkowych uprawnień. Niemniej konsulowie mogli podjąć wszelkie środki konieczne do zapewnienia bezpieczeństwa,

¹ K. Prokop, *Modele stanu nadzwyczajnego*, Białystok 2012, s. 22.

porównywalne z uprawnieniami dyktatora” (s. 59). Takie stwierdzenia należy uściślić.

Jak wiadomo, tzw. *scu* (mimo że takie określenie zakorzeniło się w nauce, trafniej jednak byłoby za Plaumannem² określać je jako *senatus consultum de re publica defendenda*) było jedynie uchwałą senatu, a nie ustawą, nie miało zatem mocy prawnej w okresie późnej republiki rzymskiej³. Ogłaszając ją senat arbitralnie uznawał, że państwu zagraża (jakieś) niebezpieczeństwo. Należy podkreślić, że uchwała ta miała jedynie charakter adhortacyjny i nie definiowała rodzaju niebezpieczeństwa zagrażającego republice, a także nie określała tego, w jaki konkretnie sposób należało się z nim uporać (bynajmniej nie była więc jakąś „namiastką dyktatury”). Owszem, ogólnikowy charakter *scu* pozwalał na interpretację tej uchwały przez urzędników odpowiedzialnych za jej wykonanie, ale nie była to swego rodzaju *carte blanche*, która miała usprawiedliwiać ich pozaprawne działania, co doskonale widać na przykładzie Cyncerona⁴, który przecież poniósł konsekwencje takich działań. Można zatem powiedzieć, że niektórzy konsulowie próbowali uzurpować sobie pewne wyjątkowe uprawnienia⁵, ale bynajmniej nie były one zawarte w samej uchwale.

Dalej w książce K. Prokopa czytamy, że „przy stosowaniu środków nadzwyczajnych konsul był uwolniony od *provocatio* oraz intercesji trybunów ludowych” (s. 59), przy czym autor powołuje się w tym miejscu na pogląd A. Lintotta⁶. Tymczasem angielski badacz (który n.b. na temat *scu* wypowiadał się wielokrotnie i z czasem nieco modyfikował swoje poglądy⁷) we wspomnianej pracy stwierdza jedynie, że interpretacja tej uchwały była przedmiotem dyskusji aż do czasu, gdy podjęto ją przeciwko Gajuszowi

² G. Plaumann, *Das sogenannte Senatus consultum ultimum, die Quasidiktatur der späteren römischen Republik*, „Klio. Beiträge zur Alten Geschichte” 1913, t. 13, s. 326.

³ Więcej na temat tej ustawy zob.: H. Appel, *Kontrowersje wokół senatus consultum ultimum. Studium z dziejów późnej republiki rzymskiej*, Toruń 2013.

⁴ Na ten temat zob.: A. W. Lintott, *Violence in republican Rome*, Oxford 1968, s. 173.

⁵ Zob.: G. Plaumann, op.cit., s. 345.

⁶ A. W. Lintott, *The Constitution of the Roman Republic*, Oxford 1999, s. 89.

⁷ Zob.: np. A. W. Lintott, *Violence...*, Oxford 1968, s. 167n; idem, *Political History, 146–95 b.c.*, [w:] *Cambridge Ancient History*, 1992, s. 85.

Cesarowi w 49 roku p.n.e. Nie uważa on także, że konsul był uwolniony od intercesji trybunów ludowych. Jego zdaniem „ta uchwała miała powstrzymać trybunów od interwencji, a nawet byli oni wymieniani jako wspierający jej wykonanie” (n.b. było tak np. w 100 roku i 52 roku p.n.e). Trzeba zresztą wyraźnie podkreślić, że to jedynie nadzwyczajnej uchwały nie można było zawetować. A zatem to nie konsul był wolny od *intercessio* trybunów ludowych, lecz senat, który taką uchwałę podejmował⁸.

Zdaniem K. Prokopa podjęcie *senatus consultum ultimum* łączyło się zwykle z ogłoszeniem określonej osoby wrogiem państwa (*hostis rei publicae*). Autor przywołuje tutaj opinię Mommsena, po czym tylko w przypisie (p. 336) zaznacza, że „późniejsi autorzy odrzucili” tę tezę. Kwestii tej jednak ani słowem nie rozwija, a więc można wysnuć wniosek, że on sam podziela pogląd niemieckiego historyka. Tymczasem w ostatnich badaniach uznaje się, że *hostis declaratio* oraz *scu* były odrębnymi dekretami⁹. Jako pierwszy zwrócił na to uwagę już w 1913 roku G. Plaumann¹⁰. Zresztą przyczyną nieporozumienia w tej materii była, jak się wydaje, pewna retoryczna manipulacja, jakiej dopuszczał się Cynceron, który określał wywrotowo nastawionych obywateli mianem *hostes*, chociaż formalnie nie byli oni ogłoszeni wrogami (co najwyżej mieli jedynie jakieś wrogie zamiary, a więc można by powiedzieć, że jedynie ich *animus* był *hostilis*)¹¹. Natomiast dopiero z tą chwilą, gdy jakiś obywatel został formalnie uznany za wroga, wówczas sta-

⁸ K. Raaflaub, *Dignitatis contentio; Studien zur Motivation und politischen Taktik in Bürgerkrieg zwischen Caesar und Pompeius*, München 1974. K. Raaflaub sądził wprawdzie, że w 49 r. trybunowie ludowi zawetowali *scu*, ale jego poglądy nie znajdują potwierdzenia w źródłach.

⁹ Zob.: W. Kunkel, R. Wittman, *Staatsordnung und Staatspraxis der Römischen Republik*, t. 10,3, München 1995, s. 238–239.

¹⁰ G. Plaumann, op.cit., s. 343. Przez pewien czas oba stanowiska, tj. zarówno Th. Mommsena, jak i G. Plaumanna, miały swoich zwolenników; zob.: na ten temat R. A. Bauman, *The hostis declarations of 88 and 87 B. C.*, „Atheneum” 1973, nr 51, s. 274.

¹¹ Szczególnie wyraźna jest ta manipulacja Cyncerona w odniesieniu do Katylinarczyków. Wrogami zostali przecież ogłoszeni jedynie Katylina i Manliusz, konsul tymczasem wszystkich spiskowców określa mianem wrogów, z pewnością po to, by usprawiedliwić swoje wobec nich postępowanie. W późniejszych mowach Cynceron nazywa ich *hostes domestici* (Cic., *Sull.* 32; *Flacc.* 95; *Sest.* 11); na ten temat zob.: Ch. Habicht, *Cicero the Politician*, Baltimore–London 1990, s. 51n.

wał się *hostis iudicatus* (zdarzyło się to po raz pierwszy w 88 roku p.n.e.)¹². Obie uchwały (*scu* oraz *hostis declaratio*) łączył zapewne fakt, że w jednym i drugim przypadku dochodziło do politycznej manipulacji¹³.

K. Prokop twierdzi również, że w 43 roku i w 40 roku p.n.e. senat podjął „ostatnią uchwałę”, by „złożyć w ten sposób hołd zwycięskiemu Oktawianowi i pozostałym triumwirom” (s. 59). To jednak kolejny przestarzały pogląd, przejęty zresztą z drugiej ręki¹⁴. Trzeba też zaznaczyć, że o podejmowanych w tych latach nadzwyczajnych uchwałach senatu wiadomo jedynie z relacji Kasjusza Diona. Kiedy pisze on o wydarzeniach 43 roku, wspomina m.in., że „w końcu przejął też Cezar straż nad miastem, tak iż w świetle prawa mógł robić wszystko, co chciał”¹⁵. Gdyby istotnie chodziło tu o *scu*, byłoby to wydarzenie bardzo osobliwe, jako że wcześniej ta uchwała nie służyła celom honoryfikacyjnym. Wydaje się więc, że w tym wypadku chodziło nie tyle o powzięcie tej uchwały, ile raczej o przekazanie uprawnień odnoszących się do troski o państwo młodemu Cezarowi. Senatus, który na mocy swojej *auctoritas* czuł się uprawniony do decydowania o *salus rei publicae*, scedował tym samym to upoważnienie na Oktawiana.

Trudno również zgodzić się ze stwierdzeniem, że „wniosek o uchwalenie *senatus consultum ultimum* postawiono po raz pierwszy w 133 w czasie wystąpienia Tyberiusza Grakcha” (s. 59). Wprawdzie K. Prokop wyjaśnia w przypisie, że wówczas nie przegłosowano tego wniosku, ponieważ sprzeciwił się temu konsul Scewola, który przewodniczył obradom, ale – jego zda-

¹² Na temat *hostis declaratio* zob.: H. Appel, *Some Remarks on the hostis declaratio of 88 B.C.*, [w:] *Lucius Cornelius Sulla. History and Tradition*, ed. D. Słapek, I. Łuć, Lublin 2013, s. 27–39. R. A. Bauman, *The hostis*, s. 270–293. O tzw. *Hostifizierung*, czyli czynieniu wrogów z przeciwników politycznych, zob.: Chr. Meier, *Der Ernstfall im alten Rom*, [w:] *Der Ernstfall*, hrsg. A. Peisl, A. Mohler, Frankfurt–Berlin–Wien 1979, s. 62; H. Grziwotz, *Das Verfassungsverständnis der römischen Republik*, Frankfurt 1985, s. 238.

¹³ *Scu* z całą pewnością była uchwałą senatu, natomiast źródła podają niejednoznacznie, czy *hostis declaratio* była uchwałą czy ustawą. Zob.: Liv., *Per.* 77; *Nepos Att.*, 2,1; *Cic. Brut.*, 168; *Val. Max.* 1,5,5. Według Vell. *Pat.* 2,19,1 była to ustawa.

¹⁴ K. Prokop idzie tu za Kamińskim, który z kolei bezkrytycznie przytacza poglądy dawniejszych badaczy. Zob.: G. Plaumann, *op.cit.*, s. 372; B. Rödl, *Das senatus consultum ultimum und der Tod der Gracchen*, Bonn 1968, s. 12. Por.: O’Brien Moore, *Senatus*, [w:] *RE Suppl.* VI 1935, kol. 758.

¹⁵ Dio, 46, 47, 4 (tłum. I. Ptaszek).

niem – Nazyka wezwał konsula Mucjusza Scewolę do ratowania państwa i zawieszenia *provocatio*. Autor powołuje się w tym miejscu na stanowisko Ungerna-Sternberga, co wynika, jak się zdaje, z niepełnego zrozumienia przekazu niemieckiego badacza, który stwierdza jedynie, że gdyby Scewola posłuchał wezwania Nazyki i zabiłby tyrana, byłoby to naruszeniem *provocatio*. Co więcej, Ungern Sternberg wypowiadał się na temat wydarzeń w 133 roku bardzo stanowczo i twierdził, że wówczas nie tylko nie podjęto *scu*, ale też, że Nazyka nawet do tego nie dążył (s.11). Badacz podkreśla także fakt, że *pontifex maximus* zwrócił się z wezwaniem nie do senatu, lecz do konsula, a dalsze jego postępowanie było reakcją na zachowanie Scewoli. Prokop słusznie natomiast stwierdza, że w 133 r. nie podjęto *scu*. Tym bardziej dziwi zatem jego uwaga o tym, że „Gajusz Grakchus zdołał przeprowadzić ustawę zakazującą podejmowania *scu*” (sic!). Jak wiadomo, *lex Sempronia de capite civis* została uchwalona w 122 roku p.n.e. Pierwsze *scu* podjęto w 121 roku p.n.e. Nie mógł zatem Grakchus zabronić podjęcia uchwały, która jeszcze nie weszła w życie. Nie wiadomo również, jaką komisję senatorską ma na myśli autor mówiąc, że skazała ona na śmierć ponad 260 osób¹⁶.

Idźmy dalej. Otóż zdaniem K. Prokopa zgromadzenie ludowe, uwalniając Opimiusza, zalegalizowało *scu* i potwierdziło prawo Senatu do podjęcia tej uchwały w sytuacji krytycznej dla państwa (s. 61). W rzeczywistości zaś prawa senatu do podjęcia tej uchwały, jak i każdej innej, nie można było zakwestionować, i nigdy tego nie czyniono. Zapewne autorowi chodziło o to, że legalizacja *scu* miała dotyczyć zezwolenia na wykonywanie wyroków śmierci bez sądowego wyroku, czyli wbrew *lex Sempronia de capite civis*. Część badaczy istotnie twierdzi, że uniewinnienie Opimiusza sprawiło, że *scu* stało się prawem zezwalającym na takie działania, jak postępowanie konsula 121 roku p.n.e.¹⁷. Jednak głębsza analiza tego problemu

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Zob.: G. Plaumann, op.cit., s. 362–3. J. Ungern-Sternberg, *Untersuchungen zum spätrepublikanischen Notstandrecht, Senatus consultum ultimum und hostis- Erklärung*, München 1970, s. 79; P. McGushin, *C. Sallustius Crispus. Bellum Catiline. A Commentary*, Leiden, 1977, s. 305; K. Raaflaub, op.cit., s. 84; Chr. Meier, *Res publica amissa. Eine Studie zu Verfassung und Geschichte der späten römischen Republik*, Wiesbaden 1988, s. 147; L. A. Burckhardt, *Politische Strategien der Optimaten in der späten römischen Republik*,

pozwała na stwierdzenie, że raczej mają raczej ci ostrożnie wypowiadający się badacze (w tym również wspomniany Lintott), którzy twierdzą, że przypadek Opimiusza pokazał jedynie, iż urzędnik działający w ramach *scu*, jeśli zdecydowałby się na jakieś nadzwyczajne działania, musiałby liczyć się z ewentualnym późniejszym oskarżeniem o bezprawie. By zostać uniewinnionym, powinien on mieć wystarczające wsparcie polityczne¹⁸. Opimiusz w 120 roku p.n.e. cieszył się takim poparciem senatu, natomiast Cynceron w 58 roku p.n.e.¹⁹, oskarżony również o ukaranie śmiercią obywateli bez wyroku sądowego, nie miał już takiego szczęścia i, jak wiadomo, udał się na wygnanie.

Trudno zgodzić się ponadto z twierdzeniem K. Prokopa, jakoby Juliusz Cezar „w celu zdobycia popularności, dążył do uznania nielegalności *scu* i w tym celu wytoczył proces przeciwko Rabiriuszowi zabójcy Saturnina”, a w jego „obronie wystąpił Cynceron, który przekonywał o legalności *scu*”. Cezar mianowicie nigdy nie dążył do uznania nielegalności *scu*. Warto przypomnieć, że termin, którym się obecnie posługujemy na określenie tej nadzwyczajnej uchwały, tj. *senatus consultum ultimum*, został użyty właśnie przez Cezara w *Bellum civile*²⁰. Nie kwestionował on wówczas ani samej uchwały, ani też prawa senatu do jej podjęcia, lecz uważał jedynie, że w stosunku do niego powzięto ją niesłusznie (w 49 roku p.n.e.). Analiza źródeł pozwala na stwierdzenie, że Cezar był bardzo konsekwentny w swoim stosunku do tej nadzwyczajnej uchwały. Najkrócej rzecz ujmując, moż-

Historia Einzelschriften, h. 57, Stuttgart 1988, s. 105; H. Heftner *Von den Gracchen bis Sulla. Die römische Republik am Scheideweg 133–78 v. Chr.*, Regensburg 2006, s. 235.

¹⁸ Zob. np.: J. Bleicken, *Lex publica...*, s. 480, przyp. 350; jego zdaniem uniewinnienie Opimiusza było tak samo dyskusyjne jak *scu*. W. Nippel (*Public Order in ancient Rome*, Cambridge 1995, s. 65) stwierdza, że uwolnienie Opimiusza było oczywistym zwycięstwem senatu, ale zarazem nie uprawomocniło ono zawieszenia prawa obywatelskiego do *provocatio*, nawet ze względu na dobro państwa. Por.: M. Lowrie, *Sovereignty before the Law: Agamben and the Roman Republic, 1 Law and Humanities* 2007, s. 53; J. Gaughan, *Murder was not a Crime*, Texas 2010, s. 120.

¹⁹ Trzeba tu zwrócić uwagę na fakt, że trybun ludowy Metellus Nepos atakował Cyncerona w 62 r., jednak wtedy senat ujął się za Cynceronem i nawet ogłosił, że każdy, kto wystąpi z oskarżeniem związanym z wyrokiem na Katylinarczyków, zostanie uznany za wroga państwa. Zob.: Suet., *Caes.* 16,1; Dio 37,42,30.

²⁰ *Caes., Civ.* 1,5,4.

na powiedzieć, że występował przeciwko nadużyciom, których dopuszczali się urzędnicy odpowiedzialni za wykonanie *scu*, ale nie przeciwko niemu²¹. Proces przeciwko Rabiriuszowi wytoczył zaś nie Cezar, lecz Labienus²². Wprawdzie późniejsi historycy uważali, że faktycznie wspierał go w tym Cezar²³, ale Cynceron w mowie w obronie Rabiriusza o inicjatywie Cezara nie wspomina. Co prawda twierdził on, że oskarżyciele chcieli zaatakować uchwałę senatu (*scu*)²⁴, nie wolno jednak zapominać o tym, że owa *oratio* była mocno przesiąknięta retoryką i mówca musiał wykreować jakąś linię obrony. Gdyby nie częste odwoływanie się do *scu* i podkreślanie, że to na jego mocy działał Rabiriusz, Cynceron nie miałby żadnych innych argumentów, by bronić swego klienta. Mówca nie musiał przecież przekonywać o legalności *scu*, ponieważ senat, jak już o tym była mowa, miał prawo podjąć taką uchwałę, i nikt tego nie kwestionował. Kontestowano natomiast fakt, że bez wyroku sądowego zginęli obywatele rzymscy. Mówca starał się więc tłumaczyć, że stało się to **śluszenie**, a bynajmniej nie stwierdzał, że działo się to zgodnie z obowiązującym prawem.

Jak zauważył K. Prokop, *scu* podjęto jeszcze w tym samym roku (tj. w 63 roku p.n.e.); jednak nie można się zgodzić z jego zapewnieniem, że stało się tak „wbrew zabiegom Cezara [...]”, a senat dzięki jego porażce „w sprawie Rabiriusza potwierdził swoją kompetencję do jej podjęcia”. Ani Cezar, ani Labienus nie ponieśli bowiem porażki. Nie jest też zgodne z prawdą, że „Cezar wystąpił przeciwko *scu* w trakcie senackiej debaty nad wnioskiem Cyncerona o stracenie w trybie doraźnym zwolenników Katyliny”, ani też, że „rozważano wówczas problem, czy konsul – działając na podstawie „ostatniej uchwały senatu” – ma prawo skazać na śmierć obywateli rzymskich, którzy nie stanowili bezpośredniego zagrożenia dla republiki i nie zostali schwytani zbroją

²¹ Na ten temat zob.: E. Gruen, *Caesar as a Politician*, [w:] *A Companion to Caesar*, ed. M. Griffin, Hoboken 2009, s. 23–36 (tu s. 28).

²² Dio, 36, 26, 1.

²³ O zaangażowaniu się Cezara w oskarżenie Rabiriusza pisze Kasjusz Dio (37, 27, 1) i Swetoniusz (*Caes.* 12); na ten temat zob.: A. Primmer, *Die Überredungsstrategie in Ciceros Rede pro C. Rabirio (perduellionis reo)*, Wien 1985, 29nn. Zob. też: E. J. Phillips, *Prosecution of C. Rabirius in 63 B. C.*, „Klio. Beiträge zur Alten Geschichte” 1974, t. 56, s. 93.

²⁴ Cic., *Rab. Perd.* 2,5.

w rękę” (s. 61, przyp. 360). Ani bowiem Cezar nie występował przeciwko *scu*, ani Cynceron nie postawił wniosku o stracenie Katylinarczyków; nie rozważano także (niestety), czy konsul ma prawo skazać na śmierć obywateli, działając na podstawie *scu*, czy nie. Warto przy tej okazji zauważyć, że sprawa, o której wspomina K. Prokop, jest jedną z najbardziej bodaj dyskutowanych w literaturze przedmiotu²⁵, a zarazem wydarzenia związane ze spiskiem Katyliny w 63 roku p.n.e. należą do najlepiej znanych w historii Rzymu²⁶. Jest tak głównie dzięki Cynceronowi, konsulowi tego roku, który się z owym spiskiem uporał, a potem nieustannie się tym albo chwalił, albo się z tego usprawiedliwiał²⁷. Wiadomo zatem, że w trakcie debaty 5 grudnia 63 roku p.n.e. nad losem spiskowców Cezar nie odwoływał się ani do *scu*, ani do *lex Sempronia*, przypomniał natomiast *lex Porcia* oraz inne prawa obywatelskie (*aliae leges*)²⁸. Przestrzegął on zatem przed stworzeniem precedensu, jakim byłoby wydanie wyroku niewspółmiernego do winy. Zresztą, o ile wiemy, do *scu* w trakcie debaty nad losem Katylinarczyków nie odwoływał się żaden senator zabierający głos w tej dyskusji, nawet sam Cynceron. Musiał on bowiem zdawać sobie sprawę z tego, że ta uchwała nie dawała mu takich uprawnień, do jakich się ostatecznie posunął (czyli do ukarania śmiercią obywateli bez wyroku sądowego).

Nie da się również utrzymać twierdzenia, jakoby Pompejusz w 52 roku jako *consul sine collega* otrzymał takie uprawnienia, jak Sulla (s. 62)²⁹, a bar-

²⁵ Zob. np.: R. W. Husband, *The Prosecution of Catiline's Associates*, “Classical Journal” 1913, t. 9/1, s. 4–23; E. G. Hardy, *The Catilinarian Conspiracy in its context: A Re-Study of the Evidence*, “The Journal of Roman Studies” 1917, t. 7, s. 153–228; A. Drummond, *Law, Politics and Power. Sallust and the Execution of the Catilinarian Conspirators*, *Historia Einzelschriften*, h. 93, Stuttgart 1995; J. Ungern-Sternberg, *Römische Studien Geschichtsbewusstsein – Zeitalter der Gracchen Krise der Republik*, München–Leipzig 2006.

²⁶ Cic., *Cat.* 1–4, *Mur.*, *Sull.*; Sall., *Cat.*; Vell. 2,34,3; Sen. *Rhet.*, *Suas.* 6,26; Lucan, *Phars.* 2, 539–543; 6, 793; Iuv., *Sat.* 2, 27; Plut., *Cic.* 11–33; *Cat. Min.* 23; App. *BC* 2, 2–7; Flor. 2,12; Dio 37, 29–39.

²⁷ Seneka Młodszy (*Brev. Vitae* 5,1) skomentował to bardzo trafnie mówiąc, że Cynceron chwalił się nie bez powodu (*non sine causa*), lecz bez końca (*sed sine fine*).

²⁸ Sall., *Cat.* 51,23.

²⁹ Na ten temat zob.: ostatnio N. Rogosz, *The character and scope of Cn. Pompeius Power*, [w:] *Studia Lesco Mrozewicz ab amicis et discipulis dedicata*, ed. S. Ruciński, C. Balbuza, Ch. Królczyk, Poznań, 2011, s. 333–343.

dzo niefortunne jest ponadto sformułowanie, że *scu* „niewątpliwie była przejawem przewagi patrycjuszy nad plebem. Dlatego też jej legalność kwestionowała partia popularów”. Spór między patrycjuszami a plebejuszami toczył się w okresie wczesnej republiki; autor ma zapewne na myśli przewagę optymatów nad popularami. Trzeba jednak przy tym pamiętać, że ów podział, który dokonał się właśnie po 133 roku, dotyczył warstwy *nobilitas*³⁰. Popularzy i optymaci nie stanowili partii, nie mieli swojego programu, jedni i drudzy byli nobilemami³¹. Ponieważ zaś to optymaci uważali się za prawdziwych obrońców *res publica*, i to oni występowali z propozycją *scu*, dlatego K. Raaflaub zaproponował, by traktować tę uchwałę jako broń polityczną optymatów³². Na marginesie warto jednak zaznaczyć, że w 83 roku p.n.e., kiedy popularzy byli u władzy, także oni skorzystali z *senatus consultum ultimum*³³. W tym kontekście raz jeszcze należy podkreślić, że popularzy nie mogli zakwestionować legalności *scu*, ponieważ senat miał prawo do podjęcia takiej uchwały. Kontestowano jedynie te działania urzędników działających na mocy tej uchwały, które naruszały prawo obywateli do *provocatio* (w 121, 100 i 63 roku p.n.e.). Ale i one mogły być usprawiedliwione dobrem rzeczypospolitej, co najlepiej oddaje hasło propagowane przez Cyncerona: *salus rei publicae suprema lex esto*³⁴.

Na zakończenie tych kilku uwag nie można pominąć i tej niezręczności K. Prokopa, jaka kryje się w określeniu przezeń owej wyjątkowej uchwały senatu; jakaś „ostatnia” uchwała mogłaby bowiem być podjęta tylko raz, tymczasem, jak wiadomo została ona podjęta kilkanaście razy. Autorowi chodziło zapewne o „ostateczną” uchwałę senatu.

Hanna Appel (Toruń)

³⁰ Cic., *Rep.* 1,19,31.

³¹ Więcej na ten temat zob.: U. Hackl, *Die Bedeutung der popularen Methode von den Gracchen bis Sulla im Spiegel der Gesetzgebung des jüngeren Livius Drusus, Volkstribun 91 v. Chr.*, „Gymnasium” 1987, t. 94, s. 109–127.

³² K. Raaflaub, op.cit., s. 85 nn.; por.: s. 88.

³³ Ex superantius 7.

³⁴ Cic., *Leg.* 3,8.